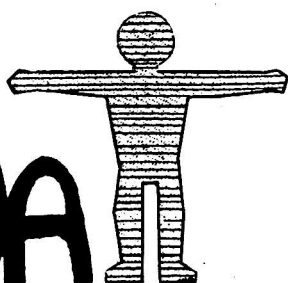


SZUKA OSOBOWA



PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW - 1998 - ROK VIII

OSOBA-ZNAK-ESEJ
± MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

- 1 Wiesław J. Mikulski (poezja) - "----"
- 2 SŁOWA EWANGELII -
- 2 Jan Organ (poezja) - LITANIE
- 3 Wiesław J. Mikulski (poezja) - "----"
- "----"
- "----"
- "----"
- 4 Łuzjan Żurka (esej) - "ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO"
- 6 Ryszard Chodiko (esej) - "AWANGARDOWA HARMONIA CHAOSU?
<<CIARNY POTOK>> LEOPOLDA BUCIKOWSKIEGO"
- 10 VARIA
- 11 NOTA AUTORSKA

WIESŁAW J. MIKULSKI

z cyklu "Słońce i miłość"

kapie kapie czas
jak wosk świecy
Twój czas i mój
wolno wolno się
wypala
spływa wosk jak ból
płomień większy
coraz większy
pnie się ciągle wzwyż
im gorętszy tym jaśniejszy
czas płonie
jak krzyż...

A 20x20 grid of small, stylized human figures, each with a unique pose, representing a large dataset of human motion capture data.

z cyklu:
nieznanie nieznaję

Gdy kończę modlitwy,
opadają nogi,
i świat budzi się do życia
słonecznie.

sprywatyzujemy jak pustynie
ciszę
słów brudnych wody
oczyszczy znowu ...

zakończyłem dzień
migotaniem nieba
na ekranie telewizyjnym
obietnicami polityków
oskarżaniem się wzajemnym
mówców
ruinami życia obok
samochodu - pułapki
zakończyłem dzień
okruch mojego szczęścia
kropła Twojego blasku
spływającego z Krzyża ...

z cyklu "Słotce w ziel dębów"

i żyje tylko Toba
i żyje tylko dla Ciebie
Panie ...

z cyklu "Listy na piasku"

Modłę się w ciszy
Twojej świątyni
która oczyma chwyta
Twoje słońce
dłońmi znaczą krzyże
przy stacjach dni
Modłę się w ciszy
Twojej świątyni
w której Duch Twój
rozpala światła
mojego szczęścia

LUCJAN ZUZIA

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA SŁOWO

Wszelka działalność i twórczość człowieka, która wiąże się z wypowiedzią słowną, skierowaną do drugiego człowieka, a szczególnie w dziedzinie kultury, może stać się zarówno dobra lub zła. Gdy kultura dziczeje, staje się wyjałowiona z podstawowych wartości, które powinna nieść ze sobą, wtedy psychika zarówno indywidualnego człowieka, jak i całej zbiorowości zostaje skażona. Wtedy nie wnoszą do życia społecznego duchowych zasobów człowieka, nie powoduje rozprzestrzeniania ich.

Tylko ktoś odpowiedzialny za słowo niewiele sobie robi z tego, czy to, co wypowie lub napisze jest prawdziwe. Szkoda, że wielu dziennikarzy, publicystów i działaczy partyjnych nie rozważa zagadnienia odpowiedzialności za swoje słowa.

Jest przecież różnica między obietnicą mechanika, który nie dotrzyma przyrzeczonego terminu naprawy samochodu - a przywódcą partyjnym, który nie realizuje przyrzeczeń składanych wyborcom. W pierwszym przypadku sprawa dotyczy tylko dwóch osób, natomiast w drugim, wielkiej grupy społecznej. Skutki takiego przyrzeczenia czynią bowiem spustoszenie w drugim człowieku, nastawiając go negatywnie do życia społecznego, do przyrzeczeń składanych przez ludzi i organizacje, co oznacza się we wszystkich formach współżycia. Człowiek zawiedziony staje się coraz bardziej nieczuły. W ten sposób rodzą się uprzedzenia, zastrzeżenia, podziały między ludźmi, które znajdują odbicie w powszechniejszym znieczuleniu.

A rola pisarza?

5. Pisarz może wszystko zrobić ze swoim bohaterem. Ogłupić go i odmieszyć, postawić na piedestale, schować się za jego mądrością lub głupotą - udawać, że jest od niego mądrzejszy. Przekonywać, że zachowanie bohatera jest właściwe lub naganne, ukrywać swoje myśli i sądy. Może nawet rzucić na niego własne kompleksy, przypisać mu dobry lub zły charakter, niezależnie od tego kim ów bohater jest i jakie piastuje stanowisko.

W ten sposób mówi prawdę i zarazem kłamie. Ale z chwilą kiedy jego książki wkraczają w życie człowieka, zaczyna się odpowiedzialność za słowo.

Jeżeli pisarz jest tylko "opisywaczem" tego, co było, co jest lub co będzie, musi to jednoznacznie wynikać z jego pisarstwa. Ale jeśli jego twórczość staje się kreatorem moralności, wtedy zaczyna się odpowiedzialność za słowo - gdyż może on być jej sprzymierzeńcem lub burzycielem.

Andrzej Kijowski napisał w rozprawie krytycznej "Pisarz i bohater": "To pisarz sam jest bohaterem współczesnej literatury". Dlatego jeśli chce, aby jego twórczość miała znaczenie społeczne, musi zdjąć maskę, za którą się ukrywa i przedstawiać się takim, jakim jest w istocie.

Być może narażę się niektórym jeśli napiszę, że Gombrowicz był człowiekiem genialnym, wrażliwym, ale niestety o spacznej nieco koncepcji człowieka.

Poruszał się wprowadzić mistrzowsko w nieskończonych labiryntach tragizmu ludzkiego losu, jakby ten świat tragiczny został dla człowieka dawno przeznaczony przez "kogoś", a człowiek musi w nim żyć. Tyle tylko, że przyjmując tragizm jako przeznaczenie, odrzuca się dążeń ku lepszemu człowiekowi i lepszemu światu.

Przeciwstawne spojrzenie przedstawia Stanisław Barańczak.

We wstępie do swojego "Zapisu" napisał: "Nie wolno nam zabijać własnymi rękami słowa, kultury, prawdy i ludzkich wartości".

Nie chodziło mu przecież o zabijanie rękami, lecz zabijanie tych wartości w umyśle człowieka. Gdy człowiek degeneruje się, dziczeje, przestaje być instrumentem wrażliwości, a rozprzestrzeniania się znieczulenie.

Czy wtedy będzie możliwe życie wśród tych, którzy tylko z nazwy są ludźmi?

Analityczne spojrzenie na coraz to nowe prądy w literaturze, a szczególnie stale rosnące w niej tendencje degenerujące człowieka, wymagają krytycznego spojrzenia na słowo pisane.

Słowo twórcy powinno dawać do zrozumienia czytelnikowi, że nieustannie toczy się walka pomiędzy tkwiącymi w człowieku siłami dobra i zła, niezależnie od wyznawanych religii i poglądów eschatologicznych, a działanie człowieka powinno zmierzać do odbudowy w nim sił, które umożliwiają coraz wyższą formę jego moralnego rozwoju.

Lucjan Zuzia

AWANGARDOWA HARMONIA CHAOSU?

"CIARNY POTOK" LEOPOLDA BUCZKOWSKIEGO

cd.

Odpowiedzią na agresję, lęk, śmierć jest u Buczkowskiego czujność ludzkich oczu. Ofiary i ich prześladowcy, tropieni i ich tropiciele - wszyscy wzajemnie pozostają pod ostrzałem oczu i czujnym nasłuchem. Narrator "Czarnego potoku" ma tylko jeden obowiązek - zapisać wszystko, co widzi i co słyszy. Dramatyczne wprowadzenie postaci w przestrzeń lęku, w ciemność, która nie chroni, pozwala na postawienie tezy, iż proza Buczkowskiego jest przede wszystkim dramatem, kłębem przeciwieństw, racji i konfliktów. W dramatycznym kręgu znaleźli się i ci którzy bronią życia przed śmiercią i gwałtem sami byli zmuszeni zabijać (Chaim, Wąskopyski, ksiądz Bańczycki, Leit i przede wszystkim Heindl).

To świat sytuacji granicznej. Cała rzeczywistość w "Czarnym potoku" ograniczona została do prostych odruchów biologicznych: zaspokoić głód, zabijając zapewnił sobie bezpieczeństwo, uciec przed silniejszym. Dekalog został zredukowany - tak jak człowiek uległ redukcji.

Autor "Wertepów" replikuje: "Moje wydarzenia prze-wróciły świat do góry nogami i to, co po nich przyszło, zmieniło zupełnie naszą mentalność. Jesteśmy zupełnie innymi ludźmi, niż ci sprzed epoki pieców, niż ci, co nie przeszli przez ciemną noc okupacji. Dolce et decorum... To już nie ta sama słodycz umierania. Po tym co zaszło w świecie, po przejściu oreja nocy, nie wolno być prostodusznym opowiadaczem. Nową formę otrzymaliśmy. A na tym ile zachowawczą powieść." ¹³⁾

Toteż Buczkowski wyraźnie podkreśla, iż "Czarny potok" czy "Dorycki krużganek" to nie powieści, to nie proza, lecz dokument. "Koniec prozy mieszczańskiej! Pożera ona siebie samą z braku czegokolwiek innego do płatania i rąbania, odpowiadając żądaniu pozostałych przy życiu krewnych tego sentymentalnego klanu, że się odbędzie jeszcze nabożeństwo nad grobem w wytwornej asystencji sztandarów w pochwach z ceraty. Ze sprzedaży tej ceraty niejedna osoba będzie sobie mogła żyć bezpiecznie, z kulturalnym uśmiechem dla wszystkich, nie będąc narażona, spowita niejako w pochwie estetycznego fioleto." ¹⁴⁾

Świat utracony Dolinosszczęsnej oraz doświadczenia okupacyjne wtopił Buczkowski w formę strumienia świadomości. Żadna inna metoda artystyczna nie była w stanie uchwycić ciężaru czasów pogardy. Terenem akcji "Czarnego potoku" są kresy wschodnie - obszar, zdawałoby się, zapomniany przez y przez trzy narodowości: Polaków, Ukraińców i Żydów. Jest to przestrzeń położona na pograniczu Huculszczyzny i Wołynia. Buczkowski w okolicach Dolinosszczęsnej starał się umiejscowić akcję i innych utworów - niczym w hrabstwie Yoknapatawpha (argument dla zwolenników porównań z Faulknerem). Ale nigdy już Dolinosszczęsna nie ożyje urokliwym życiem, pełnym egzotyki, z pierwszej powieści "Wertepy", gdzie nie brak jarów i wąwozów Zaseretia, rozbójników i koniokradów.

świat, który jest, stał się światem, który był. Ale jest to jedyny świat autorskiej wyobraźni. Buczkowski bez reszty pogrążył się w motywach życia i śmierci tego świata pierwszego. Nie wystarczyła pisarzowi możliwość utrwalenia ludzi i pejzażu, czy martwej natury. Buczkowski pragnął również przywołać zapach, ciepło, dźwięk, słowo tej krainy. Sensualizm połączył się z epickim marzeniem o kreatywnej omnipotencji. Buczkowski - mimo zastosowanych awangardowych form i technik - pozostaje w swej twórczości współczesnym epikiem. Pragnienie wyrażenia niewyrażalnego znamienuje jego twórczą metafizykę. Dziwność przedstawianego świata odzwierciedla patologiczne stany ludzkie; objawy choroby świata i schorzenia ludzkości zagrożonej w swoim nieistnieniu. Rozbity obraz świata porządkuje tutaj swoista logika poezji.

Nowe formy prozatorskie Buczkowskiego, jeśli mają być narzędziem artystycznego oddziaływania, nie mogą odzwierciedlać się w kształtach z przeżytych estetyk. Wypada - podobnie jak w kreacji poetyckiej - poszukać nowego i właściwego słowa i dźwięku, zdolnego uchwycić emocjonalny bagaż i poruszyć naszą refleksję. Buczkowski tworzy harmonię wyższego rzędu - perspektywiczną i polifoniczną kompozycję. Rewiduje środki artystyczne i uruchamia nowy horyzont eschatologiczny i historiozoficzny. Wiele nowych metafor nawiązuje tu do mitycznych alegorii, przekształca się w szereg autorskich konfesji, których nosicielem jest protagonista sceny literackiej - Heindl.

Na scenie autorskiej panuje wszechogarniająca ciemność. Ludzie - to mieszkańcy krecich nor, ciemnych pułapek (także psychicznych), wrocznych piwnic i schronów, psich bud, kurników, jam i wszelkich szczelin materii. W ucieczce i ukryciu stają się nierzeczywiści - to zwierzęce kucupiry. Rzeczywistość zewnętrzna jest źródłem presyjnych bodźców. Człowiek przemienia się w szczur, który staje się "żywym" rekwizytem refrenicznej wizji - w letargu niedorzeczności. " - Ja ci powiem - kiedy oni weszli do sieni, byłem pewny, że to Wąskopyski, a moje przekonanie do niego, choć go na oczy nie widziałem, miało znaczenie. (...) Gość, który przeszedł przez bicie kryminalki, to tak jak szczur, który przeszedł przez palenisko." ¹⁵⁾

" - Gail opowiada babom na targu: "Zabitybyście widłami tego bandziora. Metryki Żydówkom potrzeba." Ciągnęło mnie, żeby się dowiedzieć jeszcze o nim, ale jak na targu. Tu już chłopów łapią na roboty, tu hucują zabłąkane łydziatko, gonią za nim jak za szczurem, pod wozy, po sklepach za lady." ¹⁶⁾

Powracającym rekwizytem zagrożenia (szczur), jak i ocaczenia (siano, kryjówka, kartofle) zostają nadane dodatkowe znaczenia - przez subiektywne odrzucenie postaci, przez uruchamianie przez nie respekt skojarzeń intuicyjnych związanych z "polifonicznymi" elementami bytu.

Sztuka byłaby zgoła niepełna, gdyby jej nie dopełniały dzieła uosabiające - tak jak erupcje Buczkowskiego - hańbie i smutne cząstki naszej psyche; jej ułomności i zboczenia moralne. Erupcje Buczkowskiego nawiązują do tych dzieł artystycznych, które kontrastem i dysonansem zastąpiły harmonię, a asymetrią regularność. Symptomatyczne, iż nawet w tak rozbitym na antynomie świecie obok "szczura" - jak znaku degradacji ludzkiej - na drugim biegunie ocaczenia występują znaki życia, znaki równowagi bytu: "kartofle" i "siano": "Piekiel w fajercie kartofle dla siebie i dla dzieci tam schowanych po zabitych Katrach, Ruchli, Karawan, Propstach i Chany Gutman. (...) Troje z tych dzieci, jak przyszły ziemne dni, zabrała Arbuzowska, ścieliła im w

8 "łobach." 17, "Czarne dno wszelkiej możliwości - wysreptał Bączyczki i zaczął rozgniatać kartofle w szafliku." 18, "Wzręć do sieni. Dzieci Sza! siedziały pod łarnami i jadły niedopieczone kartofle. Pies siedział przy dzieciach i czekał na łupiny." 19, "Ktoregoś dnia przyszła na plebanie na pół przytępiona kobieta, rozpaliła w piecu, ugotowała kartoflanek i na noc wróciła do lasu." 20, "A potem Klara przywiozła go pod plandekę na kartoflach do Hutisk, sama szła w ciemności przy końskich głowach (...)." 21, " - Ale mógł zjeść dwa, trzy ciepłe kartofle, bo kto wie, co będzie za chwilę." 22, " - Są to przemarznięte kartofle. Bączyczki kiedyś chował króliki w słajni, zobacz tam. Wszystko jedno (...) można by jakoś upiec na ogniu (...)." 23, "Dali mi zgrzebną koszulę, kurtkę po kimś zamożnym i nowe wojskowe bryczesy. Zjadłem kilka pośnych kartofli." 24, "Bernsteinsowa miała w woreczku szesnastcie kartofli, podzieliła je między nas." 25,

Równie często pojawiają się w prozie Buczkowskiego motywy siana i ognia - jako ognisk życia, ocalających i stwarzających szansę odrodzenia. Świat ów - porażony nihilizmem - przesiąknięty jest również potężną tęsknotą transcendentnego oczyszczenia.

Erupcje i polifonie

Erupcje Buczkowskiego rzucają odbiorcy własne prawa percepcji tych refrenicznych wizji i polifonicznych powtórzeń. Tekst "Czarnego potoku" (1954) otwiera całą serię kolejnych erupcji artystycznych Leopolda Buczkowskiego. "Dorycki kruganek" (1957), "Pierwsza świetność" (1966), "Kąpiele w Lucca" (1974), "Oficer na niesziporach" (1975), "Kamień w pieluszkach" (1978). Utwory te tworzą - co prawda - materię "zdefektowaną", ale radziniają sugestywnością ekspresji, muzyczną i plastyczną oprawą, dysonansem lirycznym i obscenicznym. W jakimś wyższym wymiarze nowa, polifoniczna harmonia, we współczesnym porządku obrazowej syntety, pojawiają się w dziełach Buczkowskiego toposy kultury i paradygmaty nauki, znaki sakralne i zdesakralizowane, archetypiczne i psychoanalityczne sygnały, a wreszcie obrazy z przestrzeni katastroficznej - ofensywne i porażające.

Transcendentna tęsknota i mistyka literacka przesiąknięta mroczną tajemnicą wiąże utwory Buczkowskiego z wizjami artystycznymi Celine'a i Becketta. Nie jest też zapewne Buczkowski kimś "osobliwym" wśród takich twórców jak: Alain Robbe-Grillet, Michel Butor, Nathalie Sarraute, Donald Barthel, Johan Barth, William Gaddis, Brian D. Johnson, John Fowles, Abe Kobo, Max Frisch. Wszystkie te nazwiska (i zjawiska literackie) łącznie z przypadkiem Leopolda Buczkowskiego przynależą zapewne (obojetnie, czy powściąły we Francji, Stanach Zjednoczonych, Anglii, Japonii czy Szwajcarii) do tego samego nurtu pisarskiego, który można nazwać nowoczesnym czy eksperymentalnym. Do efektów "eksperymentu formalnego" dochodził jednakże Buczkowski własnymi drogami.

Tragedia własna, wojenna i okupacyjna przemoc, holocaust, osaczenie przez grozę powszechną tych lat, doznanie nędzy i bezdomności - to wstrząsy i kataklizmy, które zburzyły wszystko, co było domem. Pozostać wiernym sobie - znaczyło dla Buczkowskiego pozostać wiernym światu Brodów, który sformułował jego bohaterów. Barbarzyństwu historii pisarz przeciwstawił potęgę pamięci i pamięć domowi, do którego kluczem jest język.

9 Buczkowski sięgnął do wyrazów i fródlóslów pogranicza kulturowego, do mowy potocznej, do fródel dawnych i zapomnianych, niekiedy do gwary i - rzecz można - do surowca językowego. Autor "Urody na kłacie" po mistrzowsku scalał słowo z ludzkim dramatem. W swojej

zastosował twórcą swoisty "sejsmograf" rejestrując w sobie narastanie i zanikanie doznań narratorów-sprawozdawców. Charakterystyczne jest też tu dążenie do modyfikowania struktury zdania, do nadawania narracyjnym wypowiedziom cech języka mówionego - "żywego dialogu". Język Buczkowskiego wyraża najbardziej głębokie i autentyczne doznania oraz emocje.

"Sztylety! Są takie doznania, które przebijają jak sztylety. Życie jest ich pełne. To, z czym bezpośrednio zetknąłem się w życiu było bez porównania bogatsze od tego, co później spotkałem w literaturze, w powieściach, a już szczególnie w tej mieszczańskiej." 26,

Prymat doznania dokonuje się poprzez język codziennych doświadczeń; poprzez obserwację, medytację i sensualistyczną wniknięcie. Poprzez język mówiony, czasami wręcz obsceniczny i brutalny, oddający najsuktelniejsze emocje i impresje. Buczkowski - muzyk - malarz - grafik - rzeźbiarz - to odczucie linii impresyjnej i sensualistycznej z pewnością posiadał. Nie była mu także obca poetyka "sekcji":

"Kiedy wróciłem po studiach do rodzinnego domu, mieszkający u nas Chaim, lekarz, zaproponował mi pomoc przy sekcji zwłok... W charakterze protokolanta. Miałem dostać za to pięćdziesiąt złotych. Zgodziłem się. Okazało się, że chłopaki zabili w polu chudego, głodnego koniokrada, który ukradł wymizerowanego konia. Staliśmy nad biedaczyskiem i robiliśmy sekcję. W pewnym momencie lekarz powiedział mi: "Treść żołądka - trzy pieczone kartofle." Przyznam się, że właśnie przy tych trzech pieczonych kartoflach stałem się pisarzem. Otworzył się przede mną ogrom zagadnień we wszystkich możliwych podtekstach." 27,

Wieczorem, Buczkowski odczytywał lekarzowi Goldenbergowi swój protokół, zrobił z niego kopię i zaczął powoli, z wielkimi oporami pisać, parcelować rzeczywistość na czynniki pierwsze, wydobywać ze słów tragiczną ekstazę. Wrażliwość sensualistyczna daje się w prozie Buczkowskiego "namacalnie" uchwycić - obrazy rozsypują się w światło i cień, w czarne plamy, kolory rdzy i ognia, chłodne i barwne widma. W optyce Buczkowskiego, po rozpadzie Logosu, potęgą artystycznej kreacji pragnął wskrzesić przedustawną Harmonię.

przypisy:

1. L. Buczkowski, Czarny potok, Wyd. Literackie, Kraków 1979, s. 28.
2. Tamże, s. 48.
3. Tamże, s. 64.
4. J. James, Muzyka sfer. O muzyce, nauce i naturalnym porządku wszechświata, Iskry, Kraków 1996, s. 26.
5. Czarny potok, s. 141-142.
6. M. Stępień, Poszukiwania i obserwacje, Kraków 1982, s. 145-146.
7. Michał Głowiński, Porządek, chaos, znaczenie, PIW, Warszawa 1968, s. 74.
8. Michał Głowiński, Porządek, chaos, znaczenie, PIW, Warszawa 1968, s. 7.
9. L. Buczkowski, Kamień w pieluszkach, Kraków 1978, s. 143.

- 10 10. B. Owczarek, Leopold Buczkowski, narracja jako gra, w: Opowiadanie i semiotyka, Wrocław 1975, s. 199-201.
11. Czarny potok, s. 24-25.
12. Tamże, s. 144.
13. L. Buczkowski, Wszystko jest dialogiem, Warszawa 1984, s. 43.
14. Tygiel, Rozmowa z Leopoldem Buczkowskim, w: I. Tarnienko, Rozmowy z pisarzami, Warszawa 1986, s. 163.
15. Czarny potok, s. 10.
16. Tamże, s. 83.
17. Tamże, s. 12.
18. Tamże, s. 65.
19. Tamże, s. 106.
20. Tamże, s. 129.
21. Tamże, s. 145.
22. Tamże, s. 167.
23. Tamże, s. 181.
25. Tamże, s. 225.
26. L. Buczkowski, Proza żywa, Bydgoszcz 1986, s. 19.
27. L. Buczkowski, Żywe dialogi, Bydgoszcz 1989, s. 11.

Ryszard Chodźko

VARIA

-----prawa człowieka,

z materiałów uzyskanych od jednego z polskich oddziałów, które tak licznie ostatnio w naszym kraju powstały, Stowarzyszenia Amnesty International.

ze wstępu do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka:
"Zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata.

...
Zważywszy, że nieposzanowanie i nieprzestrzeganie praw człowieka doprowadziło do aktów barbarzyństwa, które wstrząsnęły sumieniem ludzkości, i że ogłoszone uroczyste jako najwznioślejszy cel ludzkości dążenie do zbudowania takiego świata, w którym ludzie korzystali będą z wolności słowa, i przekonań oraz z wolności od strachu i nędzy,

...
Zważywszy, że konieczne jest zawarowanie praw człowieka przepisami prawa, aby nie musiał - doprowadzony do ostateczności - uciekać się do buntu przeciw tyranii i uciskowi,

...
Zważywszy, że jednakowe rozumienie tych praw i wolności ma olbrzymie znaczenie dla ich pełnej realizacji,"

z Pisma świętego (Rz 3, 19-20)

"A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają prawu. I stąd każde usta muszą zamknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach."

11

-----korekta

Przepraszamy za błąd ortograficzny znaleziony na str. 11, wers 3, w poprzednim nr(58).

nie bierzącego, lecz bieżącego
bieżącego
bieżącego

NOTA AUTORSKA

Jan Organ

Mieszka w Izdebkach. Debiutował w prasie lokalnej południowej Polski ("Wiadomości Brzozowskie"). Rencista. Pracował jako nauczyciel historii. Witamy na naszych łamach.

Wiesław Janusz Mikulski

Mieszka, pracuje i tworzy w Ostrołęce. Znany nam już autor wielu tekstów poetyckich. Zatem dzisiaj już drukujemy większy zestaw tej coraz bardziej postrzeganej poezji.

Luzjan Zuzia

Krakowianin. Autor licznej prozy, ale i także posługuje się innymi środkami wypowiedzi literackiej.

Ryszard Chodźko

Mieszka w Białymstoku. Dr polonistyki, eseista. Publikujemy ostatnią część eseju pt. "Awangardowa harmonia chaosu...".

SZUKA OSOBOWA -+miesięcznik

(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1998

Autorzy numeru pięćdziesiątego dziewiątego: Jan Organ

Wiesław J. Mikulski

Luzjan Zuzia

Ryszard Chodźko

ADRES:

SZUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Halicki

red. odp. R. M. Kędziński

z-ca Henryk Wolniak

Wiedź,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest takie do otrzymania w księgarni HALIEL - w godz. 9-18, Wrocław, pl. Nankiera 17.

555555 999999

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników

555555 999999

za możliwość pojawienia się niewielkich,

555555 999999

miejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-

555555 999999

mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest

555555 999999

bez korekty.

555555 999999

Redakcja przyjmuje teksty zgodne ze SzO.

555555 999999

Nie zwraca materiałów przyjętych do druku,

555555 999999

gdyż stanowią one archiwum.

555555 999999

ISSN 1426-0158

555555 999999

"Potem ujrzałem anioła, zstępującego z nieba, który miał klucz od Czeluści i wielki łańcuch w ręce. I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wtrącił go do Czeluści, i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni. A potem ma być na krótki czas uwolniony.

I ujrzałem trony - a na nich zasiedli [sędziowie], i dano im władzę sądenia - i ujrzałem dusze ścietych dla świadectwa Jerusa i dla Słowa Bożego, i tych, którzy poklonu nie oddali Bestii ani jej obrazowi i nie wzięli znamienia na czoło swe ani na rękę. Ożyli oni i tysiąc lat królowali z Chrystusem. A nie ożyli inni ze zmarłych, aż tysiąc lat się skończyło. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i tysiąc lat z Nim będą królować."